

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Urszuli.
Jutro: Brunona.
Pojutrze: Jana Kapist.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 31 zach. 4 59.
Jutro „ „ 6 33 „ 4 57.
Pojutrze księ. ws. we dnie zach. 4 56.

O miłości ojczyzny.

Pod powyższym tytułem wyszła w Poznaniu nakładem biblioteki kórnickiej bardzo pożyteczna książeczka, której treść główna jest taka.

„Kto myśli, że miłość ojczyzny nie ma nic wspólnego z miłością Boga i Jego służbą, ten samochcąc zaslepić swój rozum, a ludzi swoje sumienie. Jesteśmy na to stworzeni, żebyśmy Boga znali, kochali i Jemu służyli. Ale ta służba składa się z rozlicznych obowiązków, jakie wola Boga na każdego z nas wkłada, i daje nam poznać, że żąda od nas ich spełnienia. Jednym z tych obowiązków, przez wolę Bożą na nas włożonych i do służby Bożej należących, jest miłość ojczyzny. Bóg, kiedy nas stworzył na pewnej ziemi i w pewnym narodzie, dał nam przez to poznać, że chce, iżbyśmy na tej ziemi, w tym narodzie i przezeń służyli, szerząc w nich Królestwo Boże.

Miłość ojczyzny nie polega na marzeniu o ojczyźnie i jej uwielbianiu, ani na próżności i samochwalstwie narodowym, ani na nienawiści tych (ludzi czy stronnictw), którym się przypisuje powód klęsk. Ona nie jest samem tylko wrodzonym uczuciem lub upodobaniem: ona jest cnotą w porządku woli Bożej. Jak każda cnota jest i siłą; ale jak każda cnota także, nakłada obowiązek, wymaga trudu, namiętności woli, zwycięstwa nad sobą samym.

Narody są uleczalne, ale na to, by skutecznie nad uleczeniem swego narodu pracować, potrzeba znać jego słabości i ich powody, również jego cnoty i siły: obliczyć jedne i drugą, a z tą znajomością dopiero walczyć ze złem, jakie jest i pracować nad jego poprawą, wspomagać i pomnażać dobre, żeby z niego wyciągnąć pożytek dla ojczyzny.

Ten trud, jaki miłość ojczyzny nakłada, ta naprawa złego, a przyrost dobrego, mają się objawiać, wspierać, działać w trzech kierunkach, które są: 1) szanowanie i utrzymanie tego co dobre, 2) poprawa i odpokutowanie tego co złe, 3) zdobywanie dla kraju i dokonanie w nim tego, co pożądane.

Po takim wstępie zaczyna się rzecz o każdym z tych rodzajów obowiązku. O szanowaniu tego, co dobre, pisze w tym sensie:

Dobrego mamy wiele, ale często sami się na tem nie znamy; przez nieuwagę zaniedbujemy, często marnujemy przez lekkomyślność, przez zły zwyczaj, czasem przez brak lepszego uczucia. — Autor każe strzedz pilnie wszystkiego, co polskie, a dobre: od najważniejszych przymiotów narodowego charakteru, aż do tego, co najdrobniejsze niby i najmniej. Nic nie jest małym, co w jakimkolwiek porządku moralnym, umysłowym, czy ekonomicznym, jest jakąś wartością, a może być większą i wzmocnić zasób polskiej siły. Do takich dóbr, które możemy pielęgnować i pomnażać sami, pomimo wszelkich ucisków i prześladowań i w czem żadna przemoc przeszkodzić nam nie może, należy najprzód nasza świadomość polska i polski duch. Powinniśmy znać go dobrze ze wszystkimi jego właściwościami; powinniśmy te właściwości uwzględnić i do nich w postępowaniu roztropnie się zastosować, bo tym sposobem one dadzą się obrócić na pożytek sprawy, kiedy urażane lub drażnione sprowadzą rozjątrzenie

lub zniechęcenie. Dalej jest tej narodowej świadomości i jedności wyraz i zarazem środek najdzielniejszy: język. Im więcej skazywany na zagładę w szkołach i w urzędowych czynnościach, tem więcej powinien być strzeżony, uczony, znany, pielęgnowany w domach, w życiu rodzinnym i towarzyskim.

Ziemia! Jak ciężko grzeszą ci, którzy ją oddają w ręce obce, jak często sama konieczność, która ich do tego doprowadza, jest skutkiem własnej lekkomyślności lub niedbałości, to jasne. Ale na tej ziemi są dary rozliczne i bogate — któreby nam i sprawie naszej doskonale służyć mogły, gdybyśmy na nie zważali i ich nie zaniebdywali.

Chcąc odzyskać ojczyznę, nie wahajmy się schylać do ziemi choćby po śpilkę, jeżeli ta śpilka jest częścią narodowego majątku, albo może służyć do powiększenia go.

Z pola walki

donoszą, iż dotąd odbywają się tylko mniejsze utarczki, podczas gdy przeciwnicy unikają bitwy większej, tak zwanej »walnej«.

Mianowicie biją się Burowie z Anglikami w stronie zachodniej, w okolicy miasta Mafeking. Burowie odnieśli tam pewne korzyści, gdyż wzięli w swe posiadanie różne wsie okoliczne i dotarli do samych przedmieść. Zaczęli tedy ostrzeliwać Mafeking, gdzie wywieszono białą chorągiew. Sądząc, że załoga chce się poddać, wysłali Burowie posłańca do miasta, ale go tam trzymano przez kilka godzin, lecz nie dano żadnej stanowczej odpowiedzi. Wtedy wrócił wysłaniec do swoich i zaczęto dalej strzelać do miasta.

Te utarczki kosztowały jednak Burów dotąd ogółem 60 osób.

Ostrzeliwano także w tamtej okolicy znowu pociąg pancerny, w którym niespodziewanie nadjechali Anglicy. Z obu stron zaczęto strzelać do siebie, ale w końcu zmusiła artylerya Burów pociąg do odjazdu z powrotem do Kimberley.

Z wschodniej strony w Natalu niema dalszych wiadomości o walce. Donoszą tylko, iż Burowie zniszczyli znowu kawał toru kolejowego i postępują dalej w kierunku miejscowości Dundee i Borkesdrift.

Niestety, o tyle niepomysłnie układają się rzeczy dla Burów, iż krajowcy, mieszkający w ich posiadłościach, to jest murzyni, którzy nigdy nie bardzo dla nich byli przychylni, zaczynają zdradzać wrogie usposobienie dla Burów. Są to Bazotosi w republice Orańskiej i Zulusi przy Transwalu. Być może, że Anglicy ich podburzają.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Deklaracje celne, dołączane do przesyłek ze zagranicy, mają być pisane w języku niemieckim. Ponieważ z Austrii nadchodziły często deklaracje w innych językach, przeto ostrzega rząd niemiecki, że takie przesyłki pozostaną na granicy tak długo, aż interesowani dołączą do nich deklarację w języku niemieckim. Coby też Niemcy

powiedzieli, gdyby Węgrzy zażądali deklaracji węgierskich, Rosyanie rosyjskich, Włosi włoskich, a Chińczycy chińskich deklaracji?

— Misye protestanckie wśród murzynów, utrzymywane przez organizacje niemieckie, nie wielki wywierają wpływ cywilizacyjny. Pochodzi to ztąd, że protestanci nawet ochrzczonych murzynów nie chcą uznać za swoich bliźnich, tylko nazywają ich »stworzeniami« na równi z bydłem. Zdarzyło się raz, że pewien wybitny protestant ze względu na spoczynek niedzielny nie chciał używać koni, tylko zaprzęgi przed swój wóz 20 murzynów, i popędzając ich batem, pojechał do kościoła.

— Wybryk pastorski. Na zjeździe ewangelickim w Norymberdze, gdzie pastor Buchwald tak znieważał Papieża, obraził drugi pastor dr. Gerbert z Kurzal w Lotaryngii wszystkich niemieckich księży z związkowych, gdyż powiedział: »Patrzcie na naszego cesarza, postawcie obok niego wszystkich innych księży, są jak wydmuchnięte jaja, dla tego, że brak im ewangelii«.

— O nauce religii. Jakiś 8-letni chłopczyk, który uczęszczał do 5 klasy jednej ze szkół miejskich w Poznaniu, posłany został wskutek przeprowadzenia się rodziców jego na inną ulicę do innej szkoły miejskiej. Dotąd chłopczyk ten pobierał naukę religii w języku niemieckim, w tymże więc samym języku miał i nadal naukę religii pobierać. Tymczasem chłopczyk poszedł z własnej woli do oddziału w którym udzielano w języku polskim, a kiedy go nauczyciel chciał odesłać do klasy gdzie uczą religii po niemiecku, chłopczyk sprzeciwił się temu, mówiąc, że mu ojciec zakazał. Tylko siłą udało się chłopca dostać w miejsce brutalną przewagą mu wskazane. — Ciekawa rzecz, czy też państwo niemieckie rozyspałoby się w proch, gdyby chłopczyk ów uczył się religii w języku ojczystym.

— Znowu brzydki proces toczył się w Niemczech. Wytoczono śledztwo przeciw dwóm nauczycielom gimnazjum brandenburskiego, w mieście Königsberg, o nadużycie. Utrzymywali oni gimnazystów na stacyi, przyczem wydało się, że gimnazyaści byli w wszelki sposób protegowani, że mieli klucze do zadań abituronckich itd. Nauczycieli zadunucyowali dwaj własni uczniowie, a sąd stwierdził, że denuncyacja opiera się na rzeczywistości. — Pisma niemieckie domagają się, aby władze w to zajrzały i zakazały nauczycielom trzymania studentów na stacyi.

— Cesarz niemiecki przesłał telegram zanie Ismaya, właściciela największego warsztatu angielskiego okrętów, który ciężko zaniemógł. W telegramie wyraża żal nad chorobą tak znakomitego budowniczego okrętów. Pisma angielskie widzą w telegramie dowód tego, że cesarz pragnie być neutralnym, kiedy w tej chwili, gdy wojna toczy się z Transwalem, wyraża pochwały dla marynarzy angielskich.

— Za obrazę cesarza skazano agaryusza Klappera za artykuł umieszczony w piśmie »Deutsche Agrar Coresp.«, na pół roku fortecy. Klapper uniknął kary więziennej tym sposobem, że sędziowie uznali, iż forma, w której obrazę popełnił, była łagodną. Prokurator żądał pół roku więzienia.

— W sejmie pruskim ma być poruszona

bardzo drażliwa sprawa. Chodzi tu o zebranie związku ewangelickiego w Norymbergii w Bawarii, na którym jeden z pastorów powiedział, że papież jest patronem złodziei; związek ten wysłał telegram do księcia reagenta bawarskiego, na który otrzymał bardzo serdeczną odpowiedź. Gazety niemieckie katolickie sprawę teraz omawiają szeroko, przy czem wyszło też na jaw, że coś ubliżającego inny pastor powiedział o księżętach niemieckich, porównując ich z cesarzem.

— Wiadomo, że ks. Biskup Monasterski został skreślony z listy kandydatów na arcybiskupstwo kolońskie. Niektóre gazety doniosły, że stało się to na życzenie samego ks. Biskupa. »Germania« zaprzecza jednak temu stanowczo i pisze, że wie na pewno, iż ks. Biskup nie wniósł o skreślenie nazwiska jego z listy. Przeciwno gazetom katolickim, które wyraziły swoje niezadowolenie z powodu skreślenia z listy ks. Biskupa monasterskiego, wystąpiła »Köln. Ztg.« w artykule nadesłanym jej z kół rządowych. Pisze, że gazety katolickie niepotrzebnie się drażnią, bo rząd ks. Biskupowi przez skreślenie go z listy nie chciał bynajmniej krzywdy wyrządzać. Nie jeden biskup może być znakomitym kierownikiem swej dyecezyi, a jednak brak mu potrzebnych zdolności, aby stać na czele wielkiej archidyecezyi i jako metropolita. Przecież jest wielu prezesów rejencyjnych, którzy są znakomitymi prezesami rejencyjnymi, a jednak nie mają odpowiednich zdolności na naczelnym prezesów lub ministrów. Rząd bynajmniej przez skreślenie ks. Biskupa z listy nie chciał go osobiście skrzywdzić. W końcu donosi »Köln. Ztg.«, że na liście kandydatów znajdują się trzej następujący biskupi: biskup koloński dr. Fischer, biskup paderbornski Simar i biskup rothenburski Keppler. Wybór pomiędzy trzema biskupami odbędzie się przez kapitułę tamską 24 października.

— Król grecki Jerzy przybył w poniedziałek do Berlina. Cesarz Wilhelm nie powitał osobiście króla greckiego na dworcu, tylko posłał swego adjutanta generała Pritelwitz na powitanie. Po przybyciu do pałacu król wraz z synem ks. Mikołajem wziął udział w śniadaniu, wydanem przez parę cesarską. — Król grecki po wojnie grecko-tureckiej po raz pierwszy dopiero

odwiedził cesarza niemieckiego. Pomiędzy dworem greckim a berlińskim nie panowały zbyt wielkie przyjacielskie stosunki od czasu ostatniej wojny, gdyż raz cesarz Wilhelm jest przyjacielem sultana tureckiego, a dalej greccy bankierzy narobili długów w Niemczech, których rząd nie chciał popłacić.

— Niemcy w Kamerunie wojują ustawicznie z krajowcami. Baron Malsen, który z murzynami stoczył kilka potyczek, został lekko ranny. Gubernator niemiecki donosi, że zresztą wszystko w porządku.

— Nowy biskup osnabrycki ks. Hubert Voss wydał list pasterski do swoich dyecezyan. List omawiają gazety liberalne i rządowe i cieszą się z tego, że biskup wyraźnie zaznacza, iż katolik Niemiec może być wiernym poddanym państwa pruskiego i powinien o tem wiedzieć, co winien cesarzowi niemieckiemu. Biskup w liście wzywa swoich wiernych, aby wobec protestantów byli wyrozumiałymi. Gazety liberalne domyślają się z tego ostatniego, że katolicy Niemcy nie są dla protestantów wyrozumiałymi i przedstawiają list pasterski tak, jakoby ta niewyrozumiałość wybudowała do tego stopnia, iż ją biskup katolicki w liście pasterskim kareci. Pewnie to tłumaczenie nie będzie się podobało niemieckim gazetom katolickim, które skarżą się na niewyrozumiałość i przesławowania ze strony Niemców protestantów. — Co prawda, byłoby też na miejscu, aby protestantom zalecono wyrozumiałość dla katolików, przykłady z księstwa brunswickiego, gdzie obecnie ścigają księży katolickich za ochrzczenie dziecka katolickiego bez pozwolenia pastora, świadczyłyby o potrzebie takiego napomnienia.

Chiny. W stolicy Pekinie, na wkrótce wybuchną rewolucya pałacowa. Cesarzowa chińska nie jest zadowolona z obecnego cesarza i chce ogłosić cesarzem innego krewnego. Donoszą też, że Rosyanie gotują się do marszu na Pekin. W rosyjskim porcie Arthur stoi 40,000 Rosyan gotowych każdej chwili do wymarszu.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. dziekan i kanonik honorowy Hermann Preuschhoff z Gutsztatu został 17-go b. m. jako gremialny kanonik w tumie fromborskim instalowany.

mię jednak, mówił dalej, że sąd tak zwleka z pozwem. Ale cyt! patrzcie waszmość!

To mówiąc ukazał ręką na niepokażną małą figurkę, z wiązką papierów pod pachą, która się z wolna zbliżyła przed dworek pana Andrzeja, i trwożliwym głosem poczęła czytać pozew, wzywający tego ostatniego przed krakki sądowe. „A co, nie mówiłem wam, zawołał pan Maciej, że postawię na swoim. Wszak to woźny z pozwem. Poczcziwy Gryzmoła!”

Tym razem p. Maciej się nie mylił. Był to istotnie woźny, który wiedząc o łagodnym charakterze pana Andrzeja, ośmielił się odczytać mu osobiście wezwanie sądowe. Nie myślimy tu opisywać, ani zdziwienia i przestachu Mojtyłów, ani tryumfu Szczuków. Ten jednak ostatni wkrótce przeminął. Nie upłynęło bowiem pół godziny, gdy pan Rymsza, teść pana Macieja, który mieszkał na drugim końcu okolicy, przyszedł doń, trzymając w ręku jakiś papier. „Co to za papier trzymasz, ojczyste?” zapytał Maciej. „A to pozew podobno do waszceci“, odpowiedział stary. „Ej, to chyba omyłka“, zawołał pan Maciej niespokojnie, biorąc papier do ręki. „Dzieci dajcie okulary!“ Gdy je przyniesiono, wlepił oczy w papier, a śmiertelna bladeść okryła jego czoło. „Co takiego?“ zapytała pani Maciejowa. Lecz mąż jej zamiast odpowiedzi zgrzytnął zębami i podniósłszy konwulsyjnie ściśniętą pięść, wstrząsnął nią kilkakrotnie, poglądając na Andrzeja w zaścianek i zawołał piorunującym głosem: „Ty lub ja, pójdziem z torbami, a postawię na swoim“.

Był to istotnie pozew sądu ziemskiego, który woźny, bojąc się odczytać mu osobiście (znał bowiem zapalczywy charakter pana Macieja) wręczył teściowi jego. Przy pozwie był mały listeczek pana Kalasantego te słowa zawierający:

„Mnie wiele miłościwy panie i dobro-

Urodził się r. 1839, a wyświęcony został na kapłana r. 1865.

Chełmińska dyecezya. We wtorek rano poświęcił najprzew. ks. Biskup w kościele katedralnym 30 ołtarzy przenośnych (kamieni z relikwiami Świętych), tak iż można takowe znowu dostać dla kościołów. — W środę 18-go b. m. odbył się w sali kancelaryi biskupiej egzamin duszpasterski drugiej seryi księży młodszych. — Ks. wikary Jan Firyn przeniesiony z Osielska do Zblewa, a ks. Jan Roenspiess ze Zblewa do Osielska.

Francya. W Francyi zaczyna grasować walka kuliurna. Na dobre nie wyjdzie to rządowi, który nie wie wiezieć z jakich powodów, mści się na duchowieństwie katolickim. Uchwalono bowiem, aby powstrzymać wypłaty pensyi 35 biskupom i 7000 proboszczom. Zaoszczędzone tym sposobem trzy miliony franków mają być przeznaczone na podwyższenie myta nauczycielom.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Wyższy radzca regencyjny pan Schnaubert z Królewca rewidował we wtorek niektóre szkoły naszego powiatu w towarzystwie radzców szkolnych pp. Spohna z Olsztyna i Klösela z Królewca.

— Wdowa A. Łukowska sprzedała swój w ulicy Dolnej Kościelnej nr. 3 położony dom dozorcej budowli panu Ruchaj za 4800 m. — Kupiec pan Weinberg sprzedał swój w ulicy Warszawskiej nr. 13 położony dom mistrzowi piekarskiemu p. Sowie z Olsztynka za 12 tysięcy marek.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »ZGODA« odbędzie się w niedzielę, 22 października po południu o 5 w zwykłym lokalu. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Z powiatu. Część drogi z Ruszaju do Dobrego, która prowadzi z Wartemborka do Biskupca, jest zamkniętą na pewien czas dla reperacyi.

dzieju mój! Dopiero com się dowiedział, że przeciwnik waszmość pana JMć pan Andrzej Mojtyło ośmielił się mu wydać proces, a co większa pozwać go przed sąd ziemski, którego pozew wraz z tym listem dojdzie rąk WM. pana. Niech to jednak WM. pana nie trwoży. Sprawa wprawdzie ważna i wielkiej czujności potrzebuje, wiele kosztów przyjdzie waszmości jeszcze ponieść, ale, jakem to panu mówił, wyjdziem, przy pomocy Bożej, cali i czysti z tej afery. Na pozwy waszmość nie zważaj, przyjeżdżać do miasta nie masz potrzeby, bo z duszą i ciałem oddałem się waszmości w sprawie, zupełnie nie pamiętając o sobie. Przytem itd.“

„P. S. Ponieważ od kilku tygodni szafuję swój krwawo zapracowany grosz, racz mi JMć. nadesłać paręset złotych, które interesa jego postawią na nogi“.

Takiz sam list co do słowa, prócz adresu i nazwiska, wręczył woźny wraz z pozwem panu Andrzejowi, który również jak pan Maciej, nie zaniedbał posłać na ręce Gryzmoły żadaną kwotę. A kwota ta na owe czasy była sumą niemałą dla biednego szlachcica, który żył z pracy rąk własnych, który pracował w pocie czoła na swoje i dziatwy utrzymanie!

Gryzmoła tymczasem rozwlekał sprawę, jak mógł, durzył sędziów rozmaitemi wykreśkami, zręcznie podsyczał namiętności obu sąsiadów, to ukazując im zdala pomyślny rezultat sprawy, to grożąc okropnymi skutkami przegranej, w razie opieszłości którego z klientów lub niedostatecznego sukursu (jak nazywał) w pieniądzech, które wreszcie przebrały się u obu sąsiadów. Wówczas Kalasanty Gryzmoła puścił się na nowy rodzaj spekulacyi: oświadczył naszym sąsiadom gotowość prowadzenia ich procesu swoim kosztem, z warunkiem atoli oddania tych pieniędzy zaraz po wygranej procesie. (C. d. n.)

ZAWZIĘCI SĄSIEDZI.

(Ciąg dalszy.)

Tym sposobem dwie sprawy naraz się wytoczyły przed kratkami sądu Ziemskiego, i rzecz szczególna, w obu tych sprawach strona powodowa była zarazem obżałowaną i na odwrót. Pan Maciej pozywał przed kratki pana Andrzeja, nie wiedząc, że sam był przezeń pozwany. Toż samo działo się i z Andrzejem. Co większa, oba widzieli w Kalasantym swego obrońcą sądowego, nie domyślając się przecież, że on i jednemu i drugiemu służy, czyli, że jednego i drugiego zdradza; co na jedno wychodzi, bo dwom panom służyć niepodobna. Każdy z nich niecierpliwie oczekiwał pozwania swego sąsiada, nie wiedząc, że sam może być pozwany; każdy wyglądał pomyślnego rozwiązania sprawy, nie domyślając się, że ono dla obu stron będzie niepomysłnem. Kolysani tą błogą nadzieją, oczekiwali z utęsknieniem przybycia woźnego z pozwem.

Pewnej niedzieli wieczorem w obu dworach byli goście, w jednym i drugim całe towarzystwo siedziało na ganku, używając miłego chłodu wieczornego. Sąsiedzi spoglądali na siebie tryumfująco, nie mogąc utać swej wewnętrznej dumy i radości z blizkiego upokorzenia swego przeciwnika.

— Czy widzisz serdeńko, mówił pan Andrzej do żony, jak Szczukowie nosa spuścili? Zal mi ich, ale cóż robić, takie już widać przeznaczenie Boskie!

Pan Maciej tymczasem mówił do swoich: „Uważacie waszmość jak Mojtyłowie osowieli? No, niema nic dziwnego. Nie trza było grozić mi procesem, teraz mają za swoje! Nie chciałbym ich wszelako gubić, wszak to między nami jakieś pokrewieństwo zachodzi. Dziwi

— Przeciwno nakazowi zapłaty (Zahlungsbefehl) wolno obecnie odbiorcy nakazu wnieść protest w przeciągu dwóch tygodni, nowy kodeks cywilny przewiduje na to tylko 1 tydzień.

* **Wartembork.** Kupiec tutejszy p. Hugo Lentz podał się do konkursu.

* **W Starym Kokerdorfie** obchodził w poniedziałek nauczyciel p. Gendreizig z swą małżonką uroczystość dyamentowego wesela. W czasie uroczystości kościelnej wręczył ks. proboszcz Jubilatowi medal od cesarza. Nadto otrzymali Jubilaci drogocenne podarunki od mieszkańców wioski, w której Jubilat przez 54 lat urzędował jako nauczyciel.

* **Biskupiec.** Komenderujący generał hrabia Fink von Finkenstein bawił we wtorek w naszym mieście, celem przeglądu załogi tutejszej. Miasto na 24 godzin przystrojono w chorągwie. Ztąd udał się pan generał do Żądzborka.

* **Szczytno.** W nocy na środę, krótko po północy, zaalarmowane zostało miasto naszym okrzykiem: ogień! W pobliskich Fingatach, należących do właściciela dóbr rycerskich p. von Stach, wybuchł w chałupie robotniczej ogień, który szerzył się z wielką gwałtownością. W krótkim czasie dwa domy robotnicze i trzy zabudowania gospodarcze stały w płomieniach. Wyrobnikom spaliły się prawie wszystkie rzeczy, gdyż niektórzy z nich ledwo życie uratować zdołali. Właściciel dóbr, któremu spaliły się znaczne zapasy paszy i zboża, miał wszystko zabezpieczone. Jak ogień powstał, dotąd nie zdołano stwierdzić.

* **Z Zyborcka** o nieszczęściu na kolei donoszą takie bliższe szczegóły: W niedzielę udało się trzech chłopaków z Zyborcka na tór kolejowy, gdzie robili różne psoty, a w końcu mocno przygwożdżoną zwrotnicę (Weiche) oderwali i ustawili inaczej, aby, jak powiadają, widzieć wykolejenie się pociągu. Niestety, udało im się to, gdyż nazajutrz rano o 6-tej pociąg roboczy wiozący około 40 robotników, skutkiem tego wypadł z szyn. Tylko przytomności prowadzącego lokomotywę, Malerta z Olsztyna i jego palacza zawdzięczać można, że się większe nieszczęście nie stało. Cudem też nazwać można, że nikt z ludzi śmiercią tego wypadku nie przypłacił. Ogółem pokaleczonych zostało 32 osób, z tych 8 ciężko, 12 lżej, a 12 zupełnie lekko. Pomiędzy ciężko pokaleczonymi znajdują się i obaj szachtmistrze Stawik z Olsztyna i Klomfas z Rydbacha. Przeważna część robotników pochodziła od Biskupca. W obec tego nieszczęścia, spowodowanego bezgraniczną lekkomyślnością trzech młodych chłopaków, słusznie zauważają gazety, że konieczne potrzebna byłoby, aby oprócz więzienia, które tych chłopaków czeka, codziennie wyspano im porządną porcją batów. Gdy ani szkoła, ani kościół nie pomagają takim dzieciom, jedynie bat może być stosownym lekarstwem. Wszystkich trzech chłopaków osadzono w więzieniu, a przyznali się oni do winy. — Jak teraz donoszą, jeden z pokaleczonych, robotnik Puck, z Reszla rodem, zmarł skutkiem ran odniesionych, a dwóch innych robotników także się nie wyleczy.

* **Ostruda.** Berlińska firma „v. Schenk i Bode“ kupiła od majątkarza Puttkammer'a las pod Bednarkami za 900,000 marek i postawiła tam fabrykę beczek do masła i schodów.

* **Reszel.** We wtorek obchodził tu karmelaz miejski p. Reiter z swą małżonką uroczystość złotego wesela. Cesarz nadał Jubilatowi złoty medal, który im wręczył w czasie nabożeństwa syn ich ks. kapelan Reiter.

* **Plausen.** Zeszłego tygodnia trzy córki posiadaczy ról z tej parafii wstąpiły do Zgromadzenia Elżbietanek we Wrocławiu. Obecnie aż 12 córek wsi tej pracuje w tem Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia. Także przeszłego tygodnia odjechało dwóch braci ztąd: Leon i Dominik Barann, 17-letni i 13-letni do Francji, aby tam wstąpić do Zgromadzenia Marystów (Braci szkolnych pod opieką Najśw. Maryi P.). Przed 6 laty wstąpił do tego zakonu jako 13-letni chłopiec Dominik Tietz ztąd i jest teraz nauczycielem w Lille. Przybył on odwiedzić swych krewnych i zabrał owych dwóch młodzieńców ze sobą.

* **Z Lubawskiego.** W Rybnie w pią-

tek 13 t. m. spaliła się na wieczór stodoła i szopa ze wszystkimi zapasami żniwnymi p. Rudolfowi Keniczowi. Właściciel nie był wcale zabezpieczony, zatem ponosi ogromne straty. Niech to będzie przestrożą dla drugich, aby kto nie jest jeszcze zabezpieczony, zaraz się o to jak najprędzej postarał. Ogień miał przez nieostrożność powstać.

* **Lubawa.** Dnia 16 bm. pobłogosławionym został w tutejszym kościele parafialnym związek małżeński między panem Maryanem Jankowskim, drogerzystą, osiadłym w Grodzisku, a pochodzącym z Pelplina, a panną Martą, córką państwa Teodora i Antoniny Wellengerów.

* **Elbląg.** Tutejszy sąd przysięgłych skazał pomocnika złotniczego Jochima i uczni Bleiskego i Persiena za fałszowanie pieniędzy na 9, odn. 7 i 6 miesięcy więzienia.

* **Chojnice.** W Hohenhöfe (?) wydarzyło się w pewnej rodzinie straszliwe nieszczęście. Przetapiano smalec czy okrasę. Pięcioletnie dziecko zwabione zapachem chciało się napić smalcu, ale tak się strasznie poparzyło, że wkrótce wyzionęło ducha, zanim lekarz zdążył przybyć.

* **W Rzymie** powstała w poniedziałek powódź w skutek ulewnego deszczu. Wiele ulic było zalanyca. Katedra św. Piotra była przez pewien czas otoczona wodą, także Forum Romanum było zalane. Na kilku torach kolejowych komunikacja została przerwana.

Rozmaitości.

Palenie ciał a pastorzy protestancy. Wyrtembergski związek duchownych protestanckich uchwalił na niedawno odbytym walnem zebraniu petycją do władzy kościelnej, aby zezwoliła na publiczne asystowanie duchownych w razie spalania niebożczyka. W biblii nie ma nigdzie formalnego przepisu, co należy uczynić z ziemską powłoką człowieka po jego zejściu. — Nas nie może zadziwiać taka uchwała, pochodząca od ludzi, którzy dawno tradycją odrzucili. Ale czy sądzą, że przez to zyska coś dusza, jest rzeczą więcej niż wątpliwą.

Czy chcecie czy nie chcecie, Niemcami będziecie! Tej zasady trzymają się widocznie niektórzy urzędnicy. Oto, co donosi „Dzien. Pozn.“: Pewien obywatel Polak, który po dłuższym pobycie w głębi Niemiec wrócił do kraju i osiadł w Poznaniu, oddał syna swego do szkoły obywatelskiej. Jakież było jego zdumienie, gdy rektor tej szkoły pan Schwochow, zapisał chłopca w książce i na karcie meldunkowej jako Niemca-katolika, literami dk. (deutsch-katholisch). Na nie protesty ojca, że syn jego jest Polakiem, rektor zastawił się rozporządzeniem rejencyjnym przepisującym, że dzieci, przychodzące do szkół w księstwie ze stron niemieckich lub ze szkół, w których nie udzielają nauki religii w języku polskim, mają być uważane za Niemców i przydzielone do niemieckiego oddziału nauki religii. Przez to tracą te dzieci także prawo do korzystania z nauki polskiego czytania i pisania na średnim stopniu szkół elementarnych. Jest to niesłychany przymus sumienia, na który oburzać się musi każdy Polak, skoro mu się odbiera prawo decydowania o narodowości dziecka.

Załoba w rodzinie Leona XIII. Korrespondent z Rzymu pisze dnia 11 bm.: W Carpineto, małym miasteczku, położonym na pół drogi między Rzymem a Neapolem, gnieździe rodzinnem hr. Peccich, zmarła Aniela hr. Pecci, bratowa Leona XIII, wdowa po Janie hr. Peccim, bracie Papieża. Aniela hr. Pecci, zmarła w 69 roku życia; z domu Salina, pozostawiła trzech synów i dwie córki, z tych Ludwik hr. Pecci mieszka w Carpineto, hr. Kamil i Ryszard osiedli w Rzymie, dwie zaś córki, Anna i Marya, wyszły za mąż, jedna za hr. Canali, druga za hr. Moroni. Bratowa papieżka zgasła w pałacu Peccich, starej budowli, której część zamienioną została na muzeum, poświęcone wspomnieniom luminarza rodu, Leona XIII. Tutaj także prze-

chowane są najrozmaitsze dary prywatne, jakie Leon XIII otrzymał z powodu jubileuszu biskupiego. W pierwszej sali, wybitej czerwonym adamaszkiem, znajdują się portrety rodzinne, poczynawszy od Dominika Pecci'ego, pułkownika napoleońskiego, portrety rodziców Ojca św., jego brata kardynała, dziś już zmarłego. W tej sali znajduje się także zbiór wypchanych ptaków z Australii, dar miejscowych katolików. W drugiej sali, zwanej pokojem del Monsignore, gdyż Leon XIII, będąc jeszcze prałatem, zajmował ją, zostało całe urządzenie takie, jakim było za młodości Papieża. W innych pokojach zebrane są pamiątki z czasów Jego panowania, a pomiędzy temi także i portret, malowany przez malarza Fr. Lenbacha. Leon XIII nie był w Carpineto od roku 1857. Wtedy był już kardynałem.

Największe dzwony na świecie. W Niemczech największy dzwon znajduje się w tumie kolońskim. Waży 543 centnary. Do Paryża nadszedł niedawno największy dzwon francuzki, przeznaczony dla kościoła Serca Jezusowego na Montmartre. Fundatorami jego są Sabaudezycy, i dla tego nosi nazwę »Savoyarde«; waży zaś 441 centnarów. Największe dzwony na świecie znajdują się w Moskwie i w Mingum. Dzwon moskiewski, ulany w r. 1819, waży 1000 centnarów, jest 7 metrów wysoki, średnica jego wynosi 8 metrów. Dzwon w pagodzie indyjskiej w Mingum waży podobno przeszło 2000 centnarów. Zasługuje także na wzmiankę dzwon w kościele św. Szczepana we Wiedniu, ważący 354 centnarów i dzwon »Maria Gioriosa« w tumie erfurtskim 335 centnarów. W Polsce największym dzwonem jest, jak wiadomo, »Zygmunt« w Krakowie z roku 152), ważący 100 centnarów.

„Przewodnika zdrowia“ numer 10 (październik) A. Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32, wyszedł i zawiera: Treść: Jakich zmian w szkółnictwie wymaga nauka zdrowotności? (Z szerególnem uwzględnieniem stosunków w ziemiach polskich). — Kongres wszechświatowy w sprawie szczepienia ospy! — Przestrogi i rady. — Rozmaitości.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 18 października

Bydła rogatego spędzono 682 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare — m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne — mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze — m., IV kl. lichy odżywione każdego wieku — m. Stadołniki: I kl. pełnomięsiste najwyżej wart. rzeźn. — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze — m., III kl. lichy odz. 50—52 m. JałóWKi i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałóWKi, najw. wart. rzeźn. — m., II kl. nie pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat — m., III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałóWKi — m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. — m., V kl. słabo odz. krowy i jał. 46—49 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1776 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 76—78 m. II kl. średnie tuczne dobre ssaki 73—75 m., III kl. słabsze ssaki 66 do 70 m., IV kl. starsze słabo odz. 43—46 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 1195 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 63—66 m., II kl. starsze skopy 55—60 m., III kl. średnio ożyw. skopy i owce 47—53 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 26—32 m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świn spędzono 10960 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i kizyżowanych ras aż do 1 1/4 oku stare, a) 47—48 m. o) serniki 48; II kl. mięsiste 46—47; III kl. słabo rozwinięte e) 43—45; IV kl. stare świnie a) 42—43 marek.



Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze zakupna źródło
najlepszych zegarków i biżuterii.



Zegarki srebrne męskie cylind. klucz. lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60, 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., nikielowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze koleczyki, krzyżki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki**, po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na **5 lat piśmienną gwarancją**. Zamówienia i podziękowania ze wszęch stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciążony** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.
Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen).



Węgrzyn.

Przez ostatni tego-
 roczny osobisty za-
 kup na Węgrzech
 u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie)
 tylko dobre i bardzo korzystne,
 na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon **M. Janicki,** Jopegasse
 nr. 521. nr. 22.

G d a n s .

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu
 i araku.

Już jest d. nabyć
alendarz „Katolika”
 na r. 1900.

Treść kalendarza jest taka: Ko-
 lenda na Nowy Rok (wiersz). Ciężka
 dola (opowiadanie starego Macieja).
 Polowanie na wilki (obrazek). Poczę-
 tek bogactwa i jego źródła (poga-
 danka). Wina i przebaczenie
 (wiersz). Kawalek chleba (po-
 wiesć z 2 obrazkami). Bartek
 żatka czyli jak to żyd po-
 smierci zrobił testament (bar-
 dzo ucieśna powiastka z 2 obrazkami). Spo-
 soby leczenia niektórych chorób koni, bydła
 i świń (rady pożyteczne). Modlitwa, dzieci
 rsz z obrazkiem). Córka krzyża (wiersz). Kościół
 ego Ciata w Krakowie i jego święte pamiątki (opis
 obrazkami). Strzeż twego języka (rozprawka pou-
 aca). Czy to pios, czy krowa? (zabawna historia,
 bno prawdziwa z 3 obrazkami). Ocet (z książki
 aza Kneippa). Lipa i użytki jej (rozprawka pouczą-
 e). Nieszczęśliwa wyprawa z okna (ilustracja humo-
 rystyczna z wierszykiem). Nieszczęście na polowaniu
 umorystyka wierszowana z 3 obrazkami). Cyganka
 powieści akademii Krakowskiej (w 500-letnią rocznicę,
 z 3 obrazkami). Nowy wabik na ryby (humoreska
 w obrazkach i wierszach). Historia o osle, o miechu
 i o kiju samobiju św. Winoka (bajka z 3 obrazkami).
 Chleb wedle podania oliwskiego klasztoru. Do tego
 dohodzą: Fraszk, tamigłowski i zagadki, za których
 dobre rozwiązanie przynosi nagrodę 30 nagród.
 Szezególną wartość ma kalendarz
 „Katolika” z powodu umieszczonego w nim artykułu:
 Jak się obronić przed zbyt wysokimi podatkami?
 Podano w nim wszystko, co potrzeba do zafażenia
 skutecznej reklamacji przeciwko opodatkowaniu.
 Do kalendarza należą trzy dodatki: 1) piękny
 obrazek kolorowy, przedstawiający wstawiony cudem-
 obraz „Praskie Dzieciątko Jezus”, 2) kalendarz selen-
 ny i 3) kalendarz kieszonkowy.
 Cena kalendarza „Katolika” wraz z dodatkami
 jest jak zwykle, bardzo przystępna i wynosi 50 fen.
 przesyłką pocztową 60 fen. Przy odbiorze 10 sztuk
 naraz dodaje się jeden egzemplarz bezpłatnie, oprócz
 tego wydawnictwo ponosi koszt przesyłki. Przy więk-
 szym odb. ze udziela się stósownego rabatu.

120 mórg

planu leśnego chcę z wolnej
 ręki sprzedać. Termin wyznacz-
 lem na
środe, 25 października,
 po poł. o 2
 na miejscu, na który mających
 chęć kupna zapraszam.
August Sendrowski
 w Gietkowie.

KALENDARZE

na rok 1900:
 Maryański 60 fen.
 Katolik 50 fen.
 Nadwiślanin 20 fen.
 poleca Drukarnia „Gaz. Olszt.”.

**Kanapę pluszową, stół
 i fuzy** (flintę) ma na sprzedaż.
 Kto? powie ekspedycya „Gazety
 Olsztyńskiej”.

Sporysz
 (Mutterkorn)
 w każdej ilości kupuje
Apteka w Wartemborku.

Szanownym moim Odbiorcom
 w **Olsztynie** i okolicy donoszę
 niniejszym uprzejmie, że mój
warsztat blachnierski
 z Karlstr. nr. 1 przeniosłem na
Rosenstr. nr. 2, za kupcem
 p. Struwe. Proszę i nadal o łaskawe poparcie
A. Ripka,
 mistrz blachnierski w Olsztynie
 Rosenstr. 2.

Ucznia
 w naukę **piekarstwa** przyjmie
Abraham,
 mistrz piekarski w Olsztynie,
 ulica Prosta 18.

H. Krüger
 praktyczny
lekarz dentysta
 mieszka
rynek nr. 7
 I schody.
 Przyjmuje: od 9—12 przed poł.
 od 3—5 po poł.

Polecam:
 cukier za funt 28 fen.
 farynę „ ” 27 fen.
 mydło zielone „ ” 17 fen.
 cykoryę „ ” 18 fen.
 jako i wszelkie **towary kolo-
 nialne** po jak najtańszych cenach.
S. Flatow,
 Olsztyn, ulica Prosta 23.

Przyjmujemy na całe kampanie
robotników
 płacimy podróż i gwarantujemy
 za 2—2½ m. dziennego zarobku.
Cukrownia „Union”,
 Rybitwy (Georgenburg) pod
 Pakością.

!Sledzie!
 polecam sztukę po 3, 4 i 5 fen.
S. Flatow,
 Olsztyn, ulica Prosta 23.

Młyn w Rusi
 jest znowu w biegu.
Brieskorn,

Moim Szanownym Odbiorcom
 w **Gietrzwałdzie** i okolicy
 donoszę uprzejmie, że

obuwie
 mojego wyrobu ma na składzie
 mistrz farbiarski p. **Kubecki**
 i proszę w razie potrzeby do
 niego się zwrócić.
K. Zywieta,
 mistrz szewski w Ostrudzie
 (dawniej w Gietrzwałdzie).

Dom Track
 przy Olsztynie przyjmie zaraz
żonatego deputatnika i
żonatego parobka do koni.
 — Od Marcina zaś dwóch nie-
 żonatyh **chłopów** do paszy.

Magazyn
trumien
 i skłą wypraw dla
 niebożczyków
G. Puttlitz
 ulica Gutsztacka 10
 (przy moście kolejowym)
 poleca swój
SKŁAD
 składający się z przeszło
 60 sztuk
trumien metalowych
i drewnianych,
 wielkich i małych, w każ-
 dej formie i wystawie, wy-
 bite i natychmiast gotowe
 do wzięcia po cenach tak
 tanich, jak nigdzie.

Sprzedaż drzewa.
 W czwartek, 26 października,
 przed poł. o 10-tej w Jonkowie o-
 bok drzewa na opał wedle zapa-
 su i zapotrzebowania, z obwodu
 Stembark 38 sztuk igliowego drze-
 wa do budowli III do V. kl., 10
 pni olszowych V kl., z obwodu
 Stęki 85 sztuk igliowego drze-
 wa do budowli IV. i V. kl., 75
 sosnowych łat szczepanych i 125
 okrągłych, z obwodu Stembark 74
 pnie bukowe IV. i V. kl.